

Ekonomiści MFW: Polityka cięć pogłębia nierówności i powoduje wzrost bezrobocia



Polityka cięć pogłębia nierówności i powoduje wzrost bezrobocia - twierdzą trzej ekonomiści Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Swoje tezy opublikowali w prestiżowym kwartalniku „Finanse i Rozwój” powodując ekonomiczne trzęsienie ziemi. Czemu, skoro takich opinii w ostatnich latach było wiele? To czołowe postaci myśli ekonomicznej wychodzącej z MFW.

W najnowszym kwartalniku „Finanse i Rozwój” Jonathan D. Ostry, Prakasch Loungani i David Furceri opublikowali tekst „Neoliberalizm. Przeceniony?”, podważający dotychczasowe neoliberalne dogmaty światowej ekonomii. Choć to nie stanowisko całego MFW, tekst jest przełomem i – co powszechnie już uznano – najważniejszym głosem w dyskusji o przyszłości (lub jego braku) neoliberalizmu. Tematem zajął się dzisiejszy Dziennik Gazeta Prawna, publikując w tekście Zbigniewa Parafianowicza obszernie tezy z tego tekstu.

Merkel zatrzymała wzrost

Autorzy pod lupę wzięli efekty dwóch polityk, będących od lat 80. wręcz neoliberalną religią: uwolnienie przepływu kapitału pomiędzy granicami państwowymi oraz konsolidacja fiskalna, lub prościej mówiąc polityka cięć.

DGP przytacza przykład podany przez autorów. Gdy w 2012 roku negocjowano w Europie pakt fiskalny perswazją lub szantażem udało się Angeli Merkel przekonać niemal całą Wspólnotę do przyjęcia polityki cięć i dyscypliny fiskalnej. Według tej doktryny wydatki należy ciąć, ciąć i jeszcze raz ciąć – czytamy. Jaki jest tego skutek? Ekonomiści mówią wprost: narzucone przez Berlin zasady na wiele lat pozbawiły Europę wzrostu i wiele krajów uzależniły od niemieckich pieniędzy pomocowych.

Swobodny kapitału zwiększa nierówności

Swobodny przepływ finansowy z jednej strony pozwala na inwestowanie tam, gdzie rozwijające się gospodarki potrzebują pieniędzy. Autorzy przytaczają dane: od 1980 roku miało miejsce 150 przypadków tzw. dużych fal napływu kapitału na więcej niż 50 rynków wschodzących. Ale z drugiej strony takie wsparcie w 20 proc. skończyło się kryzysami finansowymi – czytamy w tekście. Co więcej taka otwartość kapitału po wystąpieniu kryzysu znacznie zwiększała nierówności. Jak twierdzą autorzy, o ile zyski przy szerszej grupie państw w znaczeniu zwiększonego wzrostu są dość trudne do ustalenia, o tyle koszt w postaci zwiększonych nierówności jest znaczny i uderza w poziom i zrównoważony rozwój.

Więcej państwa

Neoliberalizm nakazuje mniej państwa, a więc prywatyzację nie tylko sfer gospodarczych należących do państwa, ale też prywatyzację różnych funkcji rządu. Ten z kolei ma być zmuszany do zmniejszenia deficytu i długu. I chociaż – jak wskazują ekonomiści MFW – teoria ekonomii nie dostarcza wskazówek jakie są optymalne wskaźniki długu i deficytu w stosunku do PKB, to takie normy były narzucane, np. w tzw. kryteriach z Maastricht, które należało spełnić aby wejść do strefy Euro. Tymczasem każdy kraj ma inną specyfikę i stosowanie jednej miary jest szkodliwe.

- Koszty podniesienia podatków czy cięcia wydatków – wymaganych do zmniejszenia długu – mogą być większe niż wynikające z niższego długu – czytamy.

Ostry, Lougani i Furceri mówią wprost: o ile bezpośrednio inwestycje zagraniczne dają państwu korzyści, o tyle napływ kapitału krótkoterminowego już niekoniecznie. Dlatego ich zdaniem politycy powinni być bardziej otwarci na redystrybucję i wyrównywanie szans.

MFW próbuje się odcinać

Oficjalne stanowisko Międzynarodowego Funduszu Walutowego dystansuje się od autorów „Neoliberalizm. Przeceniony?” wskazując, że to prywatne tezy autorów. Niektórzy krytycy wręcz go bagatelizują uzasadniając, że autorzy wywodzą się z działu badań MFW, który ponoć nie jest reprezentatywny dla opinii MFW. Jeszcze inni, że to tylko głos w dyskusji.

Ale – jak podaje w swoim tekście Zbigniew Parafianowicz – tekst wywołał niemałe zamieszanie. Z samymi autorami trudno przeprowadzić rozmowę. Biuro prasowe MFW tłumaczy to faktem, że Ostry, Lougani i Furceri – tu cytat – „stracili zapał do prezentowania własnych poglądów, co pewnie miało związek z faktem, że ich tekst został nieco nadinterpretowany”. Główny ekonomista MFW udzielił zaś wywiadu polemicznego, w którym zapewnia, że MFW bierze udział w takich dyskusjach.

Jednak w MFW doszło do zmiany. Tezy trzech ekonomistów zaczyna się porównywać do reformacji. To nie jakieś przypadkowe osoby z marginesu debaty – jak pisze Parafianowicz – ale kluczowi członkowie organizacji, do której należąc kwestionują jej dogmaty.

Co to oznacza?

Na razie niewiele. Ale to kolejny głos – tym razem bardzo mocny – który wzmacnia podobne pojawiające się od lat. Ostatnio w podobnym tonie wypowiadał się np. prof. Jerzy Hausner. Mogą wreszcie być usłyszane przez poszczególne państwa narodowe, co w konsekwencji może doprowadzić do zmiany kursu. Kursu, który w wielu przypadkach ma dramatyczne skutki dla całych społeczeństw zdominowanych przez wielkie pieniądze, korporacje i międzynarodowych urzędników. Warto przeczytać dzisiejszą publikację Dziennika Gazety Prawnej "Liberalizm umarł" autorstwa Zbigniewa Parafianowicza i trzymać pod ręką.

Źródło: solidarnosc.org.pl

Foto: solidarnosc.org.pl